Nr. 62. Kraków, Piątek 15 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Po sdynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.— Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Dążności konstytucyjne w Rosyi.

II.

W poprzednim artykule kreśląc przebieg obrad ziemstwa twerskiego nad słynnym adresem do cara Mikołaja II, zaznaczyliśmy, że niektórzy członkowie tego zgromadzenia, już po przyjęciu adresu, zakwestyonowali tę uchwałę, i chcieli ją cofnąć, a przynajmniej osłabić doniosłość tej manifestacyi. Przedstawiciel reakcyjnej mniejszości radny S p o s o b i n usiłował rzecz przedstawić w ten sposób, że oklaski i okrzyki zadowolenia całego zgromadzenia odnosiły się do treści mów pp. Diemjanowa i Rodiczewa, a nie do osnowy samego adresu, i wystąpił z wnioskiem, ażeby na nowo opracowano tekst adresu w komisyi ziemstwa.

Radny de-Roberti zauważył, iż żądanie p. Sposobina jest spóźnione, ponieważ po odczytaniu adresu zgromadzenie redakcyę tegoż przyjęło i uchwaliło przesłać adres telegraficznie, a następnie przeszło już do roztrząsania innych kwestyj. Adresu wysłuchali ludzie, stojący na odpowiednim stopniu rozwoju umysłowego i moralnego, i nie mogli go nie zrozumieć, bo jest on wyrazem uczuć. Kto twierdzi, że go nie zrozumiał, ten wcale zrozumieć go nie chce. Adres jest tak jasny i prosty, że przyjęto go w jednomyślnem uniesieniu; jeśli zaś są ludzie, pragnący zmniejszyć to uniesienie, to niechże na nich odpowiedzialność za to spadnie!

Słowa te przyjęto oznakami zadowolenia, a Rodiczew nadmienił, że w stawianych objekcyach widzi jedynie chęć zwłoki.

Sposobin, obstając przy swym wniosku, jął krytykować adres Rodiczewa. W wyrazach nadziei, iż „głos narodu zawsze będzie wysłuchany“, upatruje on powątpiewanie, iż poprzednio głos narodu do wysokości tronu nie dochodził. Tymczasem i zmarły monarcha i dziad panującego obecnie cesarza bacznie przysłuchiwali się głosowi narodu. Dalej życzenie, „ażeby prawo stało ponad przemijającemi względami poszczególnych przedstawicieli administracyi“, zdaniem p. S., także poniekąd zdaje się podawać w wątpliwość fakt podlegania administracyi rosyjskiej prawu. Tymczasem w Rosyi prawo wszystkiem rządzi. Tym sposobem ów frazes jest jakby wyrzutem pod adresem przeszłości i wskazówką dla cesarza, co czynić należy na przyszłość. Udzielać zaś mu wskazówek — to znaczy wątpić o nim. Nie ma również potrzeby wspominać w adresie o tem, iżby do wysokości tronu dochodzić mogły wyrazy potrzeb nietylko administracyi, lecz i narodu. W tych słowach mowca upatruje niejako podawanie w wątpliwość istnienia tej możności obecnie. Tymczasem istnieje komisya próśb, wnoszonych do tronu i wszak wiemy nadto, iż zmarły monarcha bezpośrednio od ludu podania przyjmował. Z tych powodów mowca uznaje potrzebę przekazania redakcyi adresu komisyi.

Następnie zabrał ponownie głos radny Rodiczew i powiedział:

„Wedle mego zdania, kwestya tak się przedstawia. Niektórzy radni — mniejszość — twierdzą że adresu dotąd nie przyjęto, lecz, że jedynie uchwalono przesłać go telegraficznie. Jeśli jednak sam adres nie został przyjęty, to cóż w takim razie przesłać postanowiono? Ale mniejsza o to. Sądzę, iż odczytany adres przyjęty został, tylko że, jak się to teraz okazuje, nie jednomyślnie, lecz przez większość. Mniejszość żąda jeszcze deliberacyj. Właściwie możnaby tę kwestyę pominąć, ponieważ uchwała zgromadzenia już zapadła; ale przez poszanowanie dla mniejszości godzi się odpowiedzieć i na treść zarzutów. Radny Sposobin mówił, że wyrażając wobec cesarza Mikołaja II nadzieję tryumfu prawa, wyrażamy jakoby przez to wyrzut, krzywdzący pamięć Aleksandra III. Skądże to? Zgromadzenie twerskie nigdy nie przemawiało półsłówkami i śmiem zapewnić p. Sposobina, że i tym razem wypowiedzieliśmy swe myśli bez domyślników i bez ukrytej intencyi. Spodziewamy się, że cesarz Mikołaj II wysłucha głosu potrzeb narodu. Na to p. Sposobin mówi: A cóż to, czyż Aleksander III głosu tego nie słuchał? Dlaczego sądzi p. S., iż powitanie Mikołaja II staje się wyrzutem dla Aleksandra III? Nie możemy odpowiadać za to, że się tak panu S. wydaje. W naszych ustach powitanie jest tylko powitaniem. To też za takie postawienie kwestyi wypada mi tylko podziękować panu S., bo wobec jego przemówienia jasną jest rzeczą, że zgodzić się z jego zdaniem i uwzględnić jego zastrzeżenia moglibyśmy tylko o tyle, o ilebyśmy przyznali, że jesteśmy kłamcami... Były dalej oświadczenia, że niektórzy z uczestników nie wszystko słyszeli i nie wszystko zrozumieli. Wobec tego mowca prosi zgromadzonych o przebaczenie za to, że powtórnie adres przeczyta, w nadziei, iż wreszcie wszyscy go usłyszą i wszyscy zrozumieją.

Powtórnemu czytaniu adresu znowu towarzyszyły huczne oznaki aprobaty.

Następnie przewodniczący zarządził głosowanie; adres w redakcyi Rodiczewa przyjęto w i ę k s z o ś c i ą 45 p r z e c i w k o 11, a zarazem powtórzono uchwałę co do niezwłocznego przesłania adresu drogą telegraficzną. Uchwałę uwieńczył grzmot oklasków.

Tak się przedstawia historya uchwalenia słynnego adresu twerskiego w świetle urzędowego protokołu odnośnego posiedzenia gubernialnego ziemstwa twerskiego. Dalsze losy adresu znane są powszechnie. Minister spraw wewnętrznych nie ośmielił się, jak powiada w swej odezwie do gubernatora twerskiego A c h l e s t y s z o w a, złożyć tego adresu u stóp cara Mikołaja II zdał mu tylko raport o całem tem zajściu, a car własnoręcznie napisał na raporcie: „Jestem niezmiernie zdziwiony i niezadowolony z powodu tego niewłaściwego wybryku 45 radnych gubernialnego ziemstwa twerskiego“.

W odpowiedzi na adres ziemstwa twerskiego i podobne dążności autonomiczne i konstytucyjne innych ziemstw rosyjskich, młody car wypowiedział swe słynne przemówienie autokratyczne w Pałacu zimowym. W liczbie deputacyj od ziemstw słuchał jej także marszałek szlachty z gubernii twerskiej, rzeczywisty radca stanu U ł k i n. On sam jeden reprezentował ziemstwo twerskie, ponieważ dwaj inni członkowie, rzecz. radca stanu G o ł o w a c z e w i radca stanu R o d i c z e w wykluczeni zostali z deputacyi twerskiej za ów adres, który w oczach reakcyjnego rządu rosyjskiego wydał się zuchwałym i zbrodniczym i zasłużył na publiczne potępienie młodego cara, opętanego w sidła dworskiej partyi reakcyjnej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 13 marca.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego oświadcza p. J ę d r z e j o w i c z, że dla rozpatrzenia poprawek do różnych paragrafów ustawy podatkowej, stawianych przez różne stronnictwa, postanowiono wybrać komisyę, złożoną z 9-ciu członków, t. j. po trzech członków z każdego ze stronnictw koalicyjnych. Do komisyi tej wchodzą ze strony Koła polskiego posłowie: Daw. A b r a h a m o w i c z, J ę d r z e j o w i c z i C z e c z. — Koło przyjmuje nominacyę (!) tych trzech członków do wiadomości.

Pp. C z a j k o w s k i i H e n z e l narzekają na niesprawiedliwość przy rozdzielaniu kontyngentu gorzelnianego i na spóźnienie rozdziału. — Pos. C z a j k o w s k i wnosi, żeby prezydyum Koła wyjednało u rządu zarządzenie, iżby producenci do 15 lutego zobowiązani byli zgłosić zwrot kontyngentu. — P. K r a i ń s k i podnosi, że przyznanie kontyngentu nie byłoby jeszcze tak niekorzystne, gdyby terminu zgłoszenia zwrotu nie oznaczono po koniec marca. — P. H e n z e l żąda rewizyi ustawy gorzelnianej. — Wniosek p. Czajkowskiego p r z y j ę t o.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej o reformie podatkowej.

P. P i ę t a k czyni wniosek, żeby kontyngent podatku zarobkowego oznaczyć z góry na lat 10. Wnioskowi temu sprzeciwiają się posłowie Dawid Abrahamowicz i Czajkowski. — Przy głosowaniu wniosek p. Piętaka u p a d ł wszystkiemi przeciw 5 głosom.

Koło przerywa następnie posiedzenie.

Po przerwie Koło wyczerpało dyskusyę nad wszystkiemi paragrafami, dotyczącemi podatku zarobkowego i uchwaliło wszystkie poprawki odesłać do wspomnianej komisyi, złożonej z 9-ciu członków.

W miejsce posła Wielowiejskiego, który złożył godność sekretarza w Izbie, wybrało Koło posła P o t o c k i e g o. Poseł W. G n i e w o s z wznowił swój wniosek zwołania ankiety rolniczej. Sprawę tę przekazano komisyi z trzech członków, do której weszli pp. M i l e w s k i, Wł. G n i e w o s z i C z e c z. Komisya ta ma na jednem z następnych posiedzeń Koła zdać sprawę.

Reforma podatkowa.

III.

Przedkładając swój projekt Radzie państwa, rząd zapowiedział wyraźnie, że skutkiem reformy podatkowej d o c h o d y p a ń s t w o w e n i e m a j ą b y ć p o d w y ż s z o n e. Z nowych podatków pragnie więc rząd zebrać tylko taką sumę, jaką mu dają przychodowe podatki dotychczasowe.

Z dniem 1 stycznia 1896 roku mają wejść w życie projektowane ustawy. W tym roku przeto po raz pierwszy ściągany będzie progresywny podatek osobisto-dochodowy. Sposób rozdzielenia przychodu, jaki z tego podatku będzie osiągnięty, jest nieco zawikłany. Dla lepszego więc zrozumienia grupujemy poszczególne kwoty stosownie do tego, jak i do czego użyte być mają.

1) Przedewszystkiem z przychodu osobisto-dochodowego podatku mają być pokryte k o s z t a w p r o w a d z e n i a r e f o r m y w ż y c i e, mianowicie koszta licznych komisyj szacunkowych, o których później jeszcze pomówimy. Rząd preliminuje na to kwotę 1,200.000 złr.

2) Dalej przychód ten ma powetować 10 procentowe o p u s t y w p o d a t k a c h r e a l n y c h. Podatek gruntowy będzie więc bezwarunkowo zredukowany z 22·7 na 20·43 %, podatek domowo-czynszowy w większych miastach z $26^2/_3$ na 24 %, w mniejszych z 20 na 18 %. Procentowo takiego samego zniżenia (10 %) ma doznać podatek domowo-klasowy (nie zaś 5 proc. podatek od nowych domów). Również będzie zniżoną ogólna suma powszechnego podatku z a r o b k o w e g o, mianowicie o 20 %, z opustu tego wszakże korzystać ma w pierwszej linii przemysł drobny, w mniejszym stopniu średni, wielki wcale nie.

3) Po pokryciu sum wyżej wymienionych pozostała część przychodu osobisto-dochodowego podatku, do najwyższej kwoty 3,000.000 złr., ma być w latach 1896 i 1897 p r z e k a z a n ą f u n d u s z o m k r a j o w y m. Kwota, która na każdy z poszczególnych krajów przypadnie, stosować się ma do całej sumy, podpadającej rozdziałowi, tak, jak kwota podatków realnych odnośnego kraju stosuje się do ogólnego przychodu realnych podatków ze wszystkich prowincyj państwa. A zatem t y l k o n a p o d s t a w i e s u m y o p ł a c a n y c h p o d a t k ó w r e a l n y c h (gruntowego i obu domowych), n i e z a ś w s t o s u n k u o g ó l n e j s u m y w s z y s t k i c h p o d a t k ó w b e z p o ś r e d n i c h, mają się kraje dzielić owemi trzema milionami.

4) Jeżeli nadto jeszcze przychód osobisto-dochodowego podatku wykaże nadwyżkę, to ma ona być użytą w sposób następujący:

a) O p u s t w p o d a t k u g r u n t o w y m ma b y ć p o d n i e s i o n y z 10 na 15 %, w podatkach d o m o w y c h z 10 na $12^1/_2$ %, w z a r o b k o w y m z 20 na 25 %. Tak więc podatek gruntowy obniżyłby się z 22·7 na 19·3 %, podatek domowo-czynszowy w większych miastach z $26^2/_3$ na $23^1/_3$ %, w mniejszych z 20 na $17^1/_2$ %. Analogicznej redukcyi ($12^1/_2$ %) uległby także podatek domowo-klasowy.

b) P o d w y ż s z e n i e p o d a t k u s p ó ł e k a k c y j n y c h i przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, z 10 na $10^1/_2$ %, projektowane przez rząd dla pokrycia możliwych niedoborów, m a o d p a ś ć z u p e ł n i e, jeżeli pokrycie znajdzie się w przychodzie osobisto-dochodowego podatku.

5) Ewentualna dalsza jeszcze nadwyżka ma być dodatkowo rozdzielona między kraje w stosunku wskazanym pod 3).

W taki sposób rozdzielać się będzie ogólna suma z podatku osobisto-dochodowego w pierwszych dwóch latach. W dalszych latach dziesięciu, to jest od 1898 do 1907 roku włącznie, przychód bezpośrednich podatków osobistych, służyć ma: 1) na pokrycie kosztów ściągania podatku osobisto-dochodowego, 2) na opusty w podatkach realnych, jak wyżej pod 2), — 3) na przekazanie krajom tych samych kwot, jakie im dano w roku 1897, — 4) na przekazanie p a ń s t w o w e j k a s i e kwoty, w roku 1898 w y ż s z e j o 2·5 % niż ta, jaką skarb państwa otrzymał w roku 1897 z przychodu bezpośrednich podatków osobistych. W k a ż d y m n a s t ę p n y m r o k u ma się ta kwota, w porównaniu z poprzednim, o 2·5 % p o d n o s i ć. 5) Z ewentualnej nadwyżki mają być dwie trzecie dodatkowo przekazane kasie państwowej a jedna trzecia funduszom krajowym, atoli pod warunkiem, jeżeli już w roku 1897 suma przeznaczona dla krajów osiągnie lub przekroczy kwotę trzech milionów złr., a opusty podatków realnych i zarobkowego dojdą do najwyższej, poprzednio podanej stopy procentowej. W przeciwnym razie mają być z nadwyżki przedewszystkiem dopiero co wspomniane sumy pokryte, a pozostałość dopiero w stosunku 2 do 1 będzie między państwo i kraje rozdzielona.

Rząd, jak wspomnieliśmy, z góry wypowiedział zasadę, że reforma nie ma przynosić państwu nadwyżek, że nowe podatki mają przysporzyć skarbowi państwowemu tylko taką kwotę, jakąby miał i bez reformy z dotychczasowych podatków bezpośrednich. Zasady tej wszakże nie należy brać w ścisłem, dosłownem znaczeniu! W latach 1896 i 1897 rząd rości sobie pretensyę do tej sumy, jaką w r. 1895 uzyskał z podatku zarobkowego i dochodowego, nadmienia jednak, że podatki te z roku na rok i tak się podnosiły, że przeto skarb państwa oprócz kwoty z r. 1895 powinien w r. 1896 jeszcze 2 % tejże, a w r. 1897 dalsze 2 % otrzymać. W następnych latach od 1898 do 1907 roku włącznie domaga się rząd takiej kwoty, jaką wykaże przychód bezpośrednich podatków osobistych z r. 1897, atoli z corocznym dodatkiem 2·5 %. Zdaniem rządu nie ma to być powiększanie ciężarów podatkowych, lecz jak twierdzi, częściowy zaledwie ekwiwalent owej nadwyżki, którąby fiskus przy dalszem obowiązywaniu dawnych ustaw podatkowych na podstawie dwudziestoletniego doświadczenia rok rocznie pobierał. Rząd popada więc w mimowolną sprzeczność, twierdzi, że dochody państwowe nie mają się podnosić, a równocześnie mówi o nadwyżkach. Piękna przeto zasada, na czele wywieszona, staje się wprost i l u z o r y c z n ą. Faktycznie bowiem o g ó l n y c i ę ż a r p o d a t k o w y z w i ę k s z a ć s i ę b ę d z i e, przynajmniej o 2·5 % rocznie, to znaczy, że w r. 1907 ogólna suma podatków bezpośrednich ma być o 25 % czyli o czwartą część większa, niż w roku 1898.

Połączony z reformą p l a n f i n a n s o w y podaje — na podstawie szczegółowych analogicznych dat statystyki pruskiej, z uwzględnieniem atoli

---

W SPRAWIE
wyższego wykształcenia kobiet.

(Odczyt publiczny dr. Bronisława Trzaskowskiego, wygłoszony w Krakowie dnia 10 marca r. b.)

(Dokończenie.)

Ale mówią niektórzy — zresztą wcale życzliwi kobietom, — że tu chodzi w pierwszym rzędzie nie o umysłowe uzdolnienie kobiet do umiejętnych studyów, bo że pewna ich część posiada rzeczywiście te zdolności, to się zaprzeczyć nie da, — ale o to, że fizyczny ustrój kobiety nie może podołać trudom, połączonym z temi studyami, ani trudom pewnych naukowych zawodów, a mianowicie lekarskiego, że zatem działanie ich na tem polu nie może być skutecznem.

Cóż na to odpowiedzieć? Że kobieta jest fizycznie słabszą od mężczyzny, to pewna; i na to możnaby się zgodzić, że ta niższość może dla wielu być przeszkodą w studyach i zawodach naukowych; ale żeby przeszkoda ta była w ogólności do nieprzezwyciężenia, to wobec dotychczasowych doświadczeń zdaje się być zbyt śmiałem twierdzeniem.

Powołujemy się w tym względzie najprzód na świadectwo pewnego znakomitego doktora medycyny, który na kongresie naturalistów w Odessie w roku 1883 tak się w tej sprawie wyraził: „Poznaliśmy kobietę w przybytkach uniwersytetu, poznaliśmy ją jako lekarza powiatowego na wsi, podziwialiśmy ją na polu bitwy, a wszędzie zjednała sobie nasze sympatye i okazała się godną stanąć na równi z nami“. Ten sąd uczonego profesora znajduje zupełne potwierdzenie w tem, że od wielu lat w różnych krajach pełnią kobiety obowiązki lekarzy ku zupełnemu zadowoleniu. Panna K a t a r z y n a M a r s d e n, doktorka medycyny, przebywszy wśród niewymownych trudów całą niemal Europę i Amerykę, pukając wszędzie do serc miłosiernych i czułych na nędzę ludzką, przeprawiła się wreszcie przez cieśninę Beringa do Syberyi i założyła tamże z uzbieranych funduszów szpital dla trędowatych, których z niesłychanem pielęgnuje poświęceniem. Panna T a y l o r przebyła pieszo całe Chiny i Tybet, oddając się pracom misyonarskim. A siostry miłosierdzia i dyakonisse, ponoszące tyle trudów przy chorych i rannych, a nasze matki, przepędzające tyle bezsennych nocy u łoża dzieci i mężów, czyż nie są one niezbitym dowodem, że kobiety i największym podołać mogą trudom, że są zdolne do największych poświęceń? Zaprawdę, wątpię, czy który z mężczyzn wytrzymałby na tem polu porównanie z kobietami. Prawda, że przy naukowych studyach i zawodach będą się musiały nieraz natężać kobiety, tak, jak natęża się bardzo wielu mężczyzn, niekiedy może i nad siły; ale czy nie natężają się one teraz w niezliczonych wypadkach i to takich, które nieraz łożonej przez nie pracy i ich skłonnościom tak mało odpowiadają? A jeżeli nie mamy nic przeciw temu, to dlaczego nie chcemy im pozwolić, aby się według własnej woli i upodobania męczyły w uczciwy sposób na polu pracy dobrowolnie obranej, która im przytem korzystniejsze otwiera widoki?

I to, co ze względów moralnych i estetycznych podnoszą przeciw zawodowi lekarskiemu kobiet, nie da się utrzymać wobec faktu, że bez żadnego skrupułu w tym względzie wkładamy na siostry miłosierdzia i obsługaczki chorych równie przykre i estetyczne uczucie obrażające obowiązki. Dodajmy do tego, że właśnie ze stanowiska moralnego i estetycznego koniecznem jest kształcenie się kobiet w zawodzie lekarskim, gdyż przez to oszczędzi się chorym kobietom wiele najprzykrzejszych sytuacyj i uwolni e od groźnych nieraz niebezpieczeństw. Zresztą trudno zaprzeczyć, że właśnie zawód lekarski tak widocznie przypada do najwłaściwszego, przyrodzonego powołania kobiety.

A wychowanie dziewcząt i ich nauka — nawet najwyższa — czyż nie należy do istoty kobiecego powołania? I dlatego należałoby ją oddać wyłącznie lub przeważnie w ręce kobiet. — Do tego zaś potrzeba odpowiednio wykształconych nauczycielek, a wykształcenie takie mogą im dać tylko gimnazya żeńskie i uniwersytety.

Wreszcie zataczają przeciwnicy wyższego a mianowicie uniwersyteckiego wykształcenia kobiet argument najcięższego, jak sądzą, kalibru, że głównem polem działania kobiety jest dom i rodzina; że wypchnąć kobietę z tego przybytku, byłoby podkopać społeczeństwo. Na to odpowiadamy: gdyby dopuszczenie kobiet do studyów i zawodów naukowych narażało w czemkolwiek rodzinę i społeczeństwo, gdyby im było przeszkodą w ich najnaturalniejszem i najpiękniejszem powołaniu jako żon, matek i gospodyń domu, my pierwsi wystąpilibyśmy przeciw niemu z całą siłą. Ale obawa ta jest zupełnie płonna. Bo najprzód kobiety, poświęcające się studyom uniwersyteckim nie założyły jeszcze własnego ogniska rodzinnego, a zatem nie można ich z niego wypchnąć. Dalej znaliśmy i cały świat zna wiele kobiet z wysokiem uniwersyteckiem wykształceniem, które jednak wzorowo spełniały i spełniają obowiązki rodzinne. Wspomniana wyżej hrabina L o v a t e l l i, pani A l e k s a n d r a V e c k e r l e, doktorka filozofii, żona byłego prezydenta w ministerstwie węgierskiem, lady G l a d s t o n e, żona znanego powszechnie wielkiego męża stanu, lady B u t l e r i lady A b e r d e e n, wszystkie trzy najgorliwsze pionerki emancypacyjnego ruchu kobiet w Anglii i wiele, bardzo wiele innych wysoko uczonych kobiet były i są najlepszemi żonami i matkami. Posłuchajmy, co powiedziała lady A b e r d e e n, kiedy ją obrano przewodniczącą w n a r o d o w e j R a d z i e k o b i e t: „Walka o chleb powszedni, o pracę i w i e d z ę nie powinna sprowadzać zamętu pojęć. Cnoty rodzinne są pierwszym społecznym obowiązkiem kobiety. Dla tej, która raz złożyła przysięgę małżeńską, mąż i dzieci, ich spokój i szczęście muszą pozostać najgłówniejszym, najświętszym celem życia. Bez tego nie istniałoby społeczeństwo, nie istniałaby cywilizacya. Dopiero po zadosyć uczynieniu niezłomnym prawom boskim i ludzkim wolno ż o n i e i m a t c e zbywający czas poświęcić celom publicznym.

Womans Signal, o r g a n W s z e c h ś w i a t o w e g o n i e w i e ś c i e g o T o w a r z y s t w a w s t r z e m i ę ź l i w o ś c i, ma na winiecie swej postać matki z dzieciątkiem na ręku, u spodu napis: „R u c h n i e w i e ś c i t o z o r g a n i z o w a n a i d e a m i ł o ś c i m a c i e r z y ń s k i e j“, a za godło: „W s z y s t k o, c o o b c h o d z i l u d z k o ś ć, n a s o b c h o d z i.“

Dopóki przodowniczki emancypacyjnego ruchu kobiet takiemi powodować się będą zasadami, dopóki na sztandarze ich czytać będziemy w pierwszym rzędzie świętość rodziny i obronę najwyższych ideałów ludzkości, a dopiero w drugim usamowolnienie do wiedzy i pracy, dopóty nie ma się czego obawiać społeczność tego ruchu. Że mogą być tu i owdzie skrajne dążenia, to nie jest jeszcze dowodem, żeby w tym ruchu leżało jakie niebezpieczeństwo dla społeczności. Takie ekstrawagancye i skrajne dążenia pojawiają się zawsze i wszędzie przy wprowadzeniu w życie n o w y c h i d e i i to nietylko w życiu społecznem, ale także w religijnem i politycznem.

Czyż zresztą dzisiejsze kobiety stanów średnich i wyższych nie mają w ogólności o wiele więcej wykształcenia niż kobiety przeszłego wieku, a czyż dlatego są one gorszemi żonami i matkami? Nie — p r a w d z i w e wykształcenie, a o takiem tylko może tu być mowa, nietylko nie przeszkodzi kobiecie w pełnieniu obowiązków rodzinnych, ale owszem będzie jej wielką w tym względzie pomocą. Bo święte, wielkie i trudne są obowiązki, które ma do spełnienia kobieta w czworakim charakterze, jako żona, matka, gospodyni domu i obywatelka. Aby im wszechstronnie i godnie odpowiedzieć, musi przedewszystkiem zrozumieć i należycie ocenić całą ich grozę i doniosłość, musi się poczuć odpowiedzialną za ich spełnienie, musi wreszcie posiadać moralną i umysłową ku temu dojrzałość, szczególnie jako wychowawczyni swych dzieci. To ostatnie jest w dzisiejszym stanie społeczeństwa rzeczą niezmiernej wagi. Bo czuwać nad młodą duszą człowieka, kształcić ją i kierować jej rozwojem, to zadanie nie łatwe. Tylko kobieta, która prócz dobrej woli i wrodzonej zdolności posiada także potrzebną do tego miarę wykształcenia i pewność siebie, którą tylko jasna świadomość zadania dać może, potrafi podołać temu trudnemu zadaniu.

Lecz nie dość na tem. Dla kobiety ze sfer inteligentnych, która w całem i pełnem znaczeniu chce być żoną i matką, przybywa tu jeszcze jeden bardzo ważny moment. Nie mogą jej być obce i niezrozumiałe zjawiska świata i życia jeżeli, co przecież jest jej obowiązkiem, ma być dla męża we wszystkich położeniach życia, a dla dorastającego lub dorosłego syna tam, gdzie tego potrzeba, prawdziwą przyjaciółką, doradczynią, pomocą i podporą. A to tylko wtenczas stać się może, jeżeli duchem swym potrafi się wznieść w sferę ich umysłowego świata, jeżeli zdoła zrozumieć zjawiska i prądy publicznego życia, wśród których oni się znajdują lub znajdować się będą. Że zaś do tego potrzeba wyższego gruntownego wykształcenia, któż zaprzeczy? Brak takowego sprowadza nieraz bardzo smutne następstwa. Że nie wspomnę o innych, rodzi on bardzo często w synu poczucie duchowej przewagi nad matką i obniża przez to uszanowanie dla niej i jej wpływ na niego, a mężowi każe nieraz poza domem szukać wynagrodzenia za to, czego nie ma w domu.

A jeżeli prawdziwe wykształcenie nie stanowi dla kobiety zamężnej żadnej przeszkody w pełnieniu obowiązków rodzinnych, ale owszem wielką ku temu jest dla niej pomocą, to dlaczego kobietom, które nie chcą lub nie mogą założyć własnego ogniska rodzinnego, a takich jest z górą 30 %, odmawiamy przyrodzonego każdemu człowiekowi prawa do okazania i zużytkowania swych zdolności, do wywalczenia sobie samoistnego, uczciwego i poczestnego stanowiska według własnej woli i upodobania i do udziału w pracy dla ogólnego dobra?

Lecz o tej społeczno-ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet pomówimy, da Bóg, kiedyindziej obszernie. Obecnie chodziło nam o wykazanie, że dopuszczenie kobiet do studyów wyższych, a mianowicie uniwersyteckich, jeżeli okażą dostateczne do nich przygotowanie, nie ma być dla nich tylko aktem łaski, zawisłym od zapatrywania tego lub owego profesora lub senatu akademickiego, ale prawem powszechnie uznanem i prawnie zabezpieczonem.

Dopóki nie powstaną dla kobiet osobne szkoły wyższe, któreby im dawały szerszy pogląd i głębsze wniknięcie w fakta i prawa natury, dziejów i życia, i któreby je kształciły do wyższych zawodów w życiu społecznem, zgodnych z istotą kobiecą, co, zdaniem wielu ludzi myślących, byłoby najlepszem, co jednak obecnie nie stoi na porządku dziennym, — należy otworzyć dla nich jako rzeczywistych słuchaczek na razie przynajmniej wydział filozoficzny i medyczny uniwersy-

odmiennych stosunków austryackich — spodziewany w r. 1896 przychód z podatku osobisto-dochodowego w kwocie najmniej 16,557.000 najwyżej 24 836.000 złr. W myśl uchwał komisyi podatkowej, tych mianowicie, które się odnoszą do opodatkowania najwyższych dochodów, przypuszczać można, że podatek ten wykaże około 16,800.000, do 25 200.000 złr. przychodu.

Obliczenia rządu co do przychodu wszystkich innych bezpośrednich podatków osobistych (powszechnego zarobkowego, podatku od spółek akcyjnych i t. p., rentowego i podatku od płac) wykazały ogólną kwotę 40 729.000 złr., która, zdaniem komisyi, urośnie do 40 900 000 złr.

Razem przeto z podatkiem osobisto-dochodowym wszystkie nowe podatki dałyby 57 700 000 do 66,100.000 złr. przychodu.

Z tego w r. 1896 i 1897 pokryte być mają:

1) Koszta zaprowadzenia reformy 1,200.000 złr.

2) Ta suma, którąby rząd w r. 1896 na mocy dotychczasowych ustaw ściągnął tytułem podatku zarobkowego i dochodowego, wraz z 2% (pierwotnie rząd domagał się 2½%) corocznym dodatkiem. Wyniesie to w r. 1896 okrągło złr 45 282.000.

3) Dziesięcioprocentowy opust podatku gruntowego = 3,738 000 złr. i obu domowych = złr. 3,415.000. Opust (20%) podatku zarobkowego (wraz z dochodowym) uwzględniono już w rachunku przez to, że przy obliczaniu przychodu bezpośrednich podatków osobistych stosunkowo mniejszą kwotę wstawiono na poczet powszechnego podatku zarobkowego. Łączna suma opustów w podatkach realnych wynosi więc w pierwszym roku 7 153.000 złr.

4) Funduszom krajowym ma być przekazana corocznie kwota 3 000.000 złr.

Wszystko to razem wziąwszy daje sumę złr. 56,634.000, a więc niższą od ogólnego przychodu podatków osobistych w najgorszym razie o 1 065.000 złr., w najlepszym o 9,465.000 złr Pozostałość ta ma być użytą do przyznania dalszych opustów: po 5% w podatkach gruntowym i zarobkowym po 2½% w podatkach domowych, tudzież do zniżenia podatku od przedsiębiorstw akcyjnych i t. p. z 10½ na 10%. Odnośne opusty w tym samym porządku wynosiłyby: 1,869 000 złr., 894 000 złr., 854 000 złr. i 943 000 złr., razem 4,560.000 złr. to znaczy o 3,495.000 złr. ponad najniższy według obliczeń rządowych przychód nowych podatków. W razie zaś, gdyby podatek osobisto-dochodowy spełnił w najszerszych granicach nadzieje, przez rząd w nim pokładane, to pozostałaby jeszcze nadwyżka około 4,905 000 złr., przypadająca dodatkowo funduszom krajowym.

W podobny sposób obliczyć się dają analogiczne cyfry na szereg lat następnych.

Najpóźniej w r. 1907 rząd ma stanowczo i dokładnie określić wysokość wymiaru bezpośrednich podatków przychodowych, a przez wypracowanie osobnej taryfy opust w podatku domowo klasowym ma być w stosunkowo wyższym stopniu przyznany budynkom zaliczonym do najniższych i średnich klas taryfowych. W tymże roku 1907 ma być także wydaną nowa ustawa, normująca wysokość i sposób przekazywania podatkowych nadwyżek funduszom krajowym.

Nadmienić jeszcze wypada, że z opustów w podatkach realnych korzystać i do udziału w owych sumach przekazywanych funduszom krajowym (trzy miliony!) dopuszczone być mają tylko te kraje, których sejmy najpóźniej przed upływem pierwszej sesyi od wejścia w życie nowych ustaw podatkowych oświadczą się za uwolnieniem podatku osobisto-dochodowego od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. A zatem **osobisto-dochodowy podatek będzie bezwarunkowo wolny od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych.**

Po tych wstępnych uwagach przechodzimy do właściwej treści przedłożeń rządowych. Trzymając się porządku w tychże ustawach rozdziałami wskazanego, omówimy po kolei przepisy dotyczące: powszechnego podatku zarobkowego, podatku od przedsiębiorstw akcyjnych i podobnych, rentowego osobisto-dochodowego i podatku od płac.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 12 marca.

Dwa miesiące rządów hrabiego Piotra Szuwałowa na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego nie dały dotąd sposobności nowemu wielkorządcy Królestwa Polskiego zaznaczenia działalności swej jakimkolwiek faktem, któryby rzucił światło na jego indywidualne poglądy i odsłonił bodaj w części zarys jego programu w zakresie pozostawionej mu przez cara Mikołaja II swobody działania.

Publiczne wystąpienia hrabiego, jego przemówienia do delegacyj, w których na każdym kroku sławił znienawidzonego poprzednika swego Hurkę i powoływał się na pożyteczną jego działalność, sprawiły ujemne wrażenie, obudziły od pierwszej chwili nieufność do nowego generał-gubernatora, ale nie były w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko zaakcentowaniem faktu, że system Aleksandra III w zastosowaniu do Królestwa polskiego nie uległ żadnej zmianie i że wszelkie w tym kierunku nadzieje i oczekiwania ludności polskiej są płonne. Ale to po prostu następstwo ogólnego kierunku polityki rosyjskiej, skutek zwycięstwa reakcyjnej partyi dworskiej, która zdołała opanować młodego cara.

Sam zaś hrabia Szuwałow w zakresie przysługującej mu osobiście inicyatywy nie zaznaczył jeszcze swych zamiarów.

Do charakterystyki hr. Szuwałowa tyle zapisać należy, że jest to człowiek, który spełniając co do joty instrukcye Petersburga, pragnie stać na gruncie prawa i ustawy — jako *grand segnieur* w całem słowa znaczeniu nienawidzi i nieznosi całej sfory zauszników Hurki, którzy podłością i łapownictwem wkradali się do łask i zaszczytów. Gdy dawniej nazwisko Hurki osłaniało każdy gwałt i bezprawia i służyło mu za tarczę ochronną, dziś żaden z czynowników nie śmie w takim wypadku zasłaniać się wolą hr. Szuwałowa.

Wie o tem doskonale p. Bożowskij, który też nie czuje się wcale pewnym na swem stanowisku dyrektora kancelaryi generał-gubernatora; wiedzą o tem pp. Jankulio i Apuchtin — a najlepiej zrozumiał gubernator baron Medem, który uznał za stosowne co prędzej wycofać się z obiegu. Uprawnia to poniekąd do nadziei, że przynajmniej samowola czynownictwa, ciążącego jak zmora nad ludnością Królestwa i Warszawy, bodaj w części ukróconą zostanie.

Stosunek ludności polskiej do hr. Szuwałowa, jak był do poprzednika, tak jest i do niego zimny i obojętny. Jedna tylko arystokracya polska stara się zbliżyć do niego.

W karnawale urządzono długi szereg rautów i przyjęć na cześć hrabiego — który jednak poza słówkami zdawkowej salonowej grzeczności nie miał naszym panom nic do nadmienienia. Warszawa jest tem płaszczeniem się naszych magnatów oburzoną — ale potomkowie Targowiczan zdawna przyzwyczaili się lekceważyć „ulicę", w chwilach przewagi swych sprzymierzeńców.

Redaktorem naczelnym *Dniewnika Warszawskiego* został, jak wiecie, p. Timanowskij, wiceprezes sądu okręgowego. Hr. Szuwałow wybrał na to stanowisko osobistość poważniejszą, gdyż wie on dobrze, jak ważną rolę odgrywa organ rządowy. Cała zgraja korespondentów pism rosyjskich ogląda się w swych elukubracyach na ton *Dniewnika*, trzeba więc umieć zyskać dla pisma pewną moralną przewagę i wpływ w prasie rosyjskiej. Za urzędowym organem chcąc nie chcąc muszą iść korespondenci warszawscy do *Nowoje Wremia*, *Moskowskich Wiedomosti*, *Grażdanina* i *Swieta* i nie mogą przedstawiać stanu rzeczy w Królestwie w innem świetle, jak w świetle poglądów urzędowego organu. Głosy prasy rosyjskiej, które usiłowały już niejednokrotnie inspirować hr. Szuwałowa, otworzyły mu oczy na metodę tych panów, z których kilku zasiada w komitecie cenzury pod batutą pana Jankulio. Czy p. Timanowskij potrafi spełniać należycie zadanie, nie wiadomo, gdyż jest on człowiekiem na tem stanowisku zupełnie „nowym".

Ucisk cenzuralny trwa dotąd w całej pełni, a drobne w poszczególnych wypadkach symptomata ulgi policzyć należy na karb samodzielności niektórych światlejszych cenzorów, którzy po ustąpieniu Hurki przypomnieli sobie, że ustawa cenzuralna przyznaje im znaczną swobodę działania, której prezesowi p. Jankulio nie wolno samowolnie krępować. Ostatni okres rządów Hurki i jego godnego zausznika, p. Jankulio przyniósł istotnie fakta tak zdumiewających nadużyć i głupoty cenzury, że stała się ona już przysłowiową w Europie. Obecnie i panowie cenzorowie zapragnęli uratować pozory swej godności i europejskiego poloru i tem się tłómaczą pewne, zaledwie dostrzegalne koncesye.

Od dnia 4 b. m. w teatrze Wielkim odbywają się przedstawienia rosyjskiej trupy teatralnej p. Sawinowej. Jak w szeregu lat ubiegłych, tak i w tym roku eksperyment się nie powiódł. Pierwsze dwa przedstawienia, na które przybył hr. Szuwałow z całem otoczeniem dygnitarzy, zapełniły teatr rosyjską publicznością, następne, mimo gorliwej agitacyi i nakazu, wydanego do czynownictwa i uczniów szkół, świecą ciągle pustkami. Polacy na przedstawienia te nie uczęszczają wcale — ale wszystkie polskie dzienniki otrzymały nakaz zamieszczania pochlebnych i obszernych recenzyj. Nic śmieszniejszego, jak owe suchym i urzędowym stylem codziennie wypisywane oceny z ryczałtową pochwałą sztuk i artystów — nie czytane przez nikogo.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 14 marca.*

Piszą nam z **Wiednia**: W kołach poselskich polskich oburzenie wywołała wiadomość, zamieszczona w jednem z pism lwowskich, a pochwycona skwapliwie przez wiedeński organ centralistyczno-giełdowy, że Koło polskie w sprawie gimnazyum cylejskiego stanie po stronie lewicy niemieckiej i nie uwzględni życzeń posłów słoweńskich.

Wiadomość ta jest przedewszystkiem wierutnym fałszem — wymyślonym przez kilku posłów, którzy w spełnieniu życzeń lewicy niemieckiej widzą urzeczywistnienie swoich prywatnych dążeń i celów. Koło polskie dotychczas ani razu nie zajmowało się tą sprawą, przepowiadanie uchwał Koła w tej tak ważnej ze stanowiska narodowego sprawie — jest zatem tem bardziej niesumienne i nieobywatelskie — i zasługuje na potępienie.

Budapesti Hirlap ogłasza treść oświadczeń, jakie minister wojny Krieghammer miał złożyć wobec jakiegoś starego honweda i członka węgierskiej Izby poselskiej. „Jeżeli hr. Apponyi mniema — miał mówić minister, — że jego zadaniem jest wnieść do armii ducha narodowego, to dąży do czegoś, co ze stanowiska wojskowego jest wprost niemożebnem. W Europie istnieją tylko armie dynastyczne lub narodowe. W Rosyi i u nas utworzono armie dynastyczne, gdyż z powodu wielkiej liczby różnych narodowości jednolita armia może się opierać tylko na zasadach dynastycznych. Mógłbym jeszcze zrozumieć, choćbym nie mógł zgodzić się na to, gdyby hr. Apponyi chciał popierać utworzenie odrębnej austryackiej i odrębnej węgierskiej narodowej armii. W tem byłaby przynajmniej logika. Jest jednak bezwarunkowo niemożebnem w armię dynastyczną wprowadzać ducha narodowego. Sfałszowałoby to istotę armii dynastycznej wskutek czego armia stałaby się *mixtum compositum* a jej waleczność byłaby wątpliwa. Armia podzieliłaby się na trzy części, to jest utworzyłyby się trzy korpusy — słowiański, niemiecki i węgierski. Rozwój węgierskiej części armii wspólnej w duchu narodowym pociągnął taki rozwój słowiańskich pułków w duchu słowiańskim. Nadto wśród węgierskich pułków znajdują się pułki, składające się wyłącznie z żołnierzy rumuńskiej lub słowiańskiej narodowości, oraz pułki, w których żywioł madziarski znajduje się w mniejszości. W tych pułkach mogą niesumienni agitatorowie wywoływać ciągłe wzburzenie i gdyby te pułki w razie wojny zeszły się ze słowiańskim korpusem, z pewnością bratałyby się ze słowiańskiemi a nie z węgierskiemi pułkami. Armia utworzona na podstawach dynastycznych, w którą wprowadzamy ducha narodowego, przestaje być czysto dynastyczną, pomimo że nie staje się narodową. Najodpowiedniejszą nazwą dla takiej armii byłaby: armia konfuzyj (*Confusionsarmee*). W delegacyach wspólnych wypowiem wszystko otwarcie. Nie jestem przyjacielem ukrywania się i dyplomatyzowania. Dopóki ja będę ministrem wojny, nie będzie węgierskiej akademii wojskowej i węgierskich średnich szkół wojskowych. Słowem utrzymam dotychczasowe *status quo.*" Za autentyczność tej rozmowy, a raczej wynurzeń ministra wojny odpowiedzialności nie przyjmuje na siebie oczywiście żaden dziennik, oprócz *Budapester Hirlap*. Przed stwierdzeniem prawdziwości doniesienia, nie podobna zatem omawiać zapatrywań, które miał wyrazić minister.

Z Niemiec.

Agraryści pruscy urządzili formalną demonstracyę przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Jak już z wczorajszych telegramów wiadomo, zagaił onegdaj cesarz Wilhelm ściślejszą Radę stanu, zwołaną celem obmyślenia środków ratunkowych dla rolnictwa, przyczem dał niedwuznacznie do poznania, iż na razie wszystkie żądania i prace agrarzystów skoncentrować się powinny w Radzie stanu. Wobec tego wyrazem braku zaufania zarówno do Rady stanu, jak do słów cesarskich, było wniesienie przez agrarzystów zaraz drugiego dnia w parlamencie znanego wniosku Kanitza o monopolu zbożowym. Wniosek ten, przez 103 posłów podpisany, nie może absolutnie liczyć na uchwalenie go przez parlament, gdyż centrum, wolnomyślni i socyaliści stanowczo są mu przeciwni. Wobec tego więc zgłoszenie tego wniosku następnego zaraz dnia po zagajeniu Rady stanu przez cesarza, może tylko za rozmyślną i politycznego znaczenia wcale nie pozbawioną uchodzić demonstracyę.

Wiadomość o mianowaniu posła Heydebrandta prezesem naczelnym Prus Wschodnich w miejsce hr. Stolberga okazała się nieprawdziwą. Natomiast „jako pewną" podają dzienniki niemieckie wiadomość, że na posadę tę przeznaczył już cesarz hr. Wilhelma Bismarka, młodszego syna byłego kanclerza. Hr. Wilhelm Bismark jest obecnie prezydentem rządu w Hanowerze. Awans jego ma być jedną z „niespodzianek", jaką cesarz Wilhelm zgotować ma Bismarkowi-ojcu w dzień 80 jego urodzin.

Komisya parlamentarna, obradująca nad projektem przewrotowym, ukończyła na posiedzeniu dzisiejszem pierwsze czytanie projektu, odrzucając artykuł III w formie proponowanej przez rząd a przyjmując natomiast wniosek centrum, zezwalający na policyjną konfiskatę druków zawierających uwielbienie lub zalecanie zbrodni. Artykuł IV dotyczący czasu, w którym ustawa ma stać się prawem, przyjęto bez dyskusyi. Wynik obrad jest wogóle następujący: §. 111, 112, 126 49, 111a, 149b kodeksu karnego, i §. 42 kodeksu wojennego karnego postanowiono zmienić i obostrzyć po części w myśl rządu, po części zgodnie z żądaniami centrum; § 130a dotyczący enuncyacyi duchownych na ambonie zniesiono. W żadnej zaś formie nie zgodzono się na zmianę §§. 129a, 130 i 131.

Z Paryża.

Jakkolwiek urzędowy udział floty francuskiej w uroczystościach otwarcia kanału północnego jest już zapewnionym, sprawa ta zaprząta dotąd przeważnie opinię publiczną we Francyi i nie mało jeszcze krwi napsuje. Dzienniki umiarkowane dają do zrozumienia, że chociaż rząd rzeczypospolitej po dość długiem wahaniu ulegając konieczności, zgodził się nareszcie na wysłanie eskadry francuskiej do Kilonii, to jednak fakt ten bynajmniej nie oznacza zmiany w polityce Francyi wobec Niemiec, a kwestya lotaryńsko-alzacka pozostaje nadal kością niezgody pomiędzy obu mocarstwami.

Zapewnienia te niezdolne są jednak uspokoić opozycyi, która, jak się zdaje, gotuje się do nowego natarcia na rząd i w stosunkach politycznych we Francyi czuć obecnie znaczne naprężenie. W łonie rządu przeważył wprawdzie umiarkowany głos prezydenta Faure'a, wszakże już dziś wychodzi na jaw, że ministrowie: wojny generał Zurlinden, marynarki admirał Besnard i spraw wewnętrznych Leygues, byli mu stanowczo przeciwni, a nawet obiegają pogłoski, że stanowisko ambasadora francuskiego Herbette w Berlinie było z powodu tej drażliwej kwestyi chwilowo zachwiane. Prezydent Faure cieszy się wprawdzie dotąd we wszystkich niemal warstwach społeczeństwa francuskiego popularnością o tyle, o ile Casimir-Périer od chwili objęcia władzy był znienawidzony, zwłaszcza w klasach pracujących, które mu z góry zarzucały jego arystokratyczne przyzwyczajenia i bogactwo, podczas gdy Faure'a uważają za jednego „ze swoich"; mimo to już się na bulwarach paryskich odzywają głosy, wskazujące na Cavaignaca, surowego republikanina na Waldecka-Rousseau, zabierającego coraz częściej głos na zebraniach politycznych, wreszcie na męża „czynu, żelaznej energii i wielkich zdolności", Constansa, niegdyś pogromcę bulanżyzmu, jako na mężów bliskiej przyszłości. Żywioły przewrotowe i ich przywódcy, Rochefort i Deroulède, przycichły na chwilę wobec konieczności spokojnego załatwienia się z budżetem w Izbie, ale ciszy tej zbytnio ufać nie można, łatwo bowiem może ona zwiastować nową burzę.

Z Anglii.

Znękany influenzą i rozstrojem nerwowym, do czego bez wątpienia przyczyniły się także w znacznej mierze bardzo rozluźnione stosunki w stronnictwach większości rządowej, zażądać ma premier angielski, lord Rosebery, dymisyi już w dniach najbliższych, poczem udać się ma, dla poratowania zdrowia, na uroczą Rivierę. Stan zdrowia Rosebery'ego może tutaj być rzeczywiście motywem głównym, — gdyż dzisiejszy prezydent angielskiego gabinetu cierpiał zawsze na rozstrój nerwowy, który wywoływał u niego bezsenność, a ostatniemi czasy stan ten przybrał groźne rozmiary. Rosebery nietylko przeszedł groźną influenzę, lecz trapiony jest bezsennością od kilku tygodni.

Przytem frakcya radykalna w obozie liberalnym coraz silniejszy wywierać poczęła wpływ i domagała się reform, których rząd spełnić nie mógł. Jako następcę Rosebery'ego wymieniają obecnego kanclerza skarbu Harcourta, który zresztą okazuje gotowość objęcia rządów po Roseberym. Niezależnie od tego toczą się z Roseberym rokowania, aby go skłonić do pozostania u steru rządu.

Młodzież przed sądem.

Z powodu przerw komunikacyjnych nie otrzymaliśmy dotąd szczegółowych sprawozdań z ostatnich dwóch dni rozprawy. Ograniczamy się przeto do wiadomości telegraficznych, które brzmią:

Tarnopol, 13 marca. Na przemówienie prokuratora, obrońcy dr. Soroń i Dulęba świetnie odpowiadali wczoraj z ogólnego stanowiska. Dr. Dulęba pięknie scharakteryzował porywy szlachetnej młodzieży, która może była nierozważną, lecz powodowała się szlachetnemi pobudkami.

Dziś przed południem w dalszym ciągu przemawiali obrońcy. Dr. Lilien w ostrym tonie polemizował z aktem oskarżenia i władzami. Przewodniczący kilkakrotnie przerywał mu wywody. Dr. Landau wyraził nadzieję że werdykt uniewinni podsądnych. Dr. Trzcieniecki ostrzegał, aby nie potępiać, gdyż potępienie mogłoby rzucić w objęcia anarchizmu młodzież czującą po polsku.

Następnie po ściśle prawniczych wywodach obrońcy dra Rosenfelda zabrał głos generalny obrońca dr. Loewenstein. Mowca skrytykował cały materyał dowodowy, podniósł lojalność Polaków, zaprzeczył, jakoby istniała myśl powstania przeciw Austryi.

Tarnopol, 14 marca. Na popołudniowem posiedzeniu wczorajszem adwokat dr. Dulęba w duplice wyraził uznanie prokuratorowi, że umiał godnie połączyć trudny obowiązek urzędnika z obowiązkiem obywatela.

Nastąpiło dłuższe *resumé* przewodniczącego.

Po trzygodzinnej naradzie przysięgły Berchard ogłosił w nocy o godz. 11 werdykt. Sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli wszystkie pytania.

Wobec tego trybunał wydał **wyrok uwalniający wszystkich 25 oskarżonych od zarzuconych im zbrodni i przestępstw.**

Pomimo spóźnionej pory licznie w sali zgromadzona publiczność przyjęła treść wyroku objawami szczerego zadowolenia.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza w Krakowie.

Prawie miesiąc mija, jak pomnik Mickiewicza od słonięto dla wyrobienia sądu o nim nietylko wśród ludzi znających się na sztuce, ale i u szerszej publiczności. Zainteresowanie się ogółu tym pomnikiem w Krakowie przybrało rozmiary takie, iż można mieszkańców tego starego grodu przyrównać do dawnych Greków, którzy się gorąco sztukami pięknemi zajmowali. Nie ma domu czy zamożnego, czy ubogiego, w którymby teraz o pomniku Mickiewicza nie rozprawiano. I rzecz dziwna, Polacy, słynni z tego, że ile głów, tyle zdań liczą, w tej sprawie na jedno się zgodzili, że pomnik jest bez żadnej wartości.

Nie ma obozu, ani nawet koteryjki, którąby się ośmieliła tę ogólną zgodę zburzyć.

Rozczarowanie chcą niektórzy tłómaczyć przesadną wyobraźnią narodu o pomniku dla największego wieszcza, gdy tu nie zachodzi wcale podobny wypadek. Publiczność była przygotowaną po wyborze projektu, że arcydzieła mieć nie będzie, ale nie przypuszczała nigdy, aby komitet, złożony rzekomo z uprzywilejowanych znawców sztuki, dać jej mógł coś tak niedołężnego, jakim się w rzeczywistości okazał pomnik Mickiewicza.

Obojętnym już stał się wyrok owego nowego zapowiedzianego sądu z grona znawców i miłośników sztuki w przedstawionej mu kwestyi, czy figurę Mickiewicza obecną przyjąć, czy odrzucić autorowi, bo nikt już nie przypuszcza, aby się znalazł jeszcze bodaj jeden taki rzeczoznawca, któryby zdołał przyznać postaci wieszcza wartość artystyczną. Idzie jeszcze o inne części pomnika, których zostawić niepodobna.

Ponieważ p. Riegerowi pozostało z całej kwoty ugodzonej za pomnik, jak mówią, tylko 19 000 złr. do odebrania, zatem uważając to za zastaw, twierdzą niektórzy, iż za tę kwotę zdobyć tylko można jeszcze odmianę samej figury Mickiewicza. Tak jednak nie jest. Komitet ścisły wykonawczy jest zarówno odpowiedzialnym za jednę lub drugą część pomnika. Nie powinien był wypłacać rat wykonawcy pomnika, dopóki tenże nie odstawił według umowy każdej figury wykonanej tak, jak sztuka prawdziwa przepisuje. A jeżeli komitet na poręczenie jednego ze swoich członków, p. Stryjeńskiego, się spuścił, to przecież po przywiezieniu figur, z bronzu odlanych, do Krakowa mógł sprawdzić, czy i o ile sąd p. Stryjeńskiego zgodnym jest z prawdą, i miał dość czasu do wstrzymania wypłaty jednej lub drugiej raty p. Riegerowi, skoroby się poznał na wartości rzeźby. Gdy tego nie uczynił, to zaniedbał przyjętych obowiązków i szkodę stąd wynikłą pokryć winien solidarnie.

Naród ma prawo żądać od członków komitetu ścisłego, który się podjął za fundusz publiczny dać mu skończone dzieło sztuki, aby mu je dostarczył w takiej przynajmniej formie, iżby nie przynosiła wstydu polskiemu narodowi, aby pomnik nie był przedmiotem urągowiska dla swoich i cudzoziemców!

Cóż nam przyjdzie z bankructwa tego uprzywilejowanego grona znawców, którzy od ćwierci wieku dzierżyli w swoich rękach wszelki wpływ na sztukę polską i tyranizowali każdy objaw ze strony artystów, lub opinii publicznej niezgodny z ich pojęciami. Pomnik obecny Mickiewicza, to dzieło tego areopagu, który sobie tylko przyznawał zdolność i znaczenie sądu w całym zakresie sztuki. Na elementarnych warunkach rzeźby widać się nie rozumieją, o proporcyach figury ludzkiej wyobrażenia mało mają, a w tak subtelnem dziele, jakiem jest postać wieszcza narodu i figury alegoryczne, sami bez rzeczoznawców wyrokowali, a nawet w decydującej porze na jednego ze swych członków całą odpowiedzialność złożyli.

Niech to jednak zostanie wewnętrzną sprawą komitetu ścisłego, niech sobie robi, co chce, byleśmy mieli pomnik Mickiewicza, nie obrażający uczucia estetycznego i honoru narodowego.

Powszechne żądania znawców, oraz ogółu publiczności, do najskromniejszej skali zredukowane, przedstawiają się w następującej osnowie:

1) Główną postać wieszcza wykonać na nowo według figury na projekcie, z zachowaniem wszelkich warunków prawdziwej sztuki, z twarzą młodą, i porządnie odlać z bronzu w odlewarni pierwszorzędnej.

2) Grupę figur alegoryczną, mającą przedstawiać Naukę, po lewej stronie pomnika, wykonać także na nowo i zastosować do piedestału, bez wycinań i podkładek. Osoby winien artysta-rzeźbiarz wymodelować tak, iżby nie były karykaturą i nie przedstawiały rażących błędów, jak obecnie w prawej nodze i ręce u starca, i żeby nie wyglądały na robotę tandetną.

3) W tyle pomnika postać, wyobrażająca Patryotyzm, nie może także w żaden sposób pozostać, gdyż oburza nietylko zmysł artystyczny, ale i wyobrażenia alegoryczne. Powinna figura ta przedstawiać młodzieńca zdrowego i silnie zbudowanego, z uosobieniem męstwa i zapału.

4) Nad nią zaś zamiast łacińskiej daty bez znaczenia, bo właściwie nie można wiązać budowy tego pomnika z jednym rokiem, trzeba umieścić godło Polski, jakiego się dziś używa: na jednej tarczy złączone orzeł, pogoń i archanioł, dla uwidocznienia bodaj w jednem miejscu, że to wieszcz polski, że u stóp jego patryotyzm gotowy do obrony Polski całej, a nie jakiegoś ściślejszego kawałka kraju.

5) Napis na tablicy trzymanej przez postać niewieścią na froncie pomnika zmienić na imię wieszcza „Adam", jak było w projekcie, bo obecne słowa: „on kochał naród", żadnego sensu nie mają. Przecież Mickiewicz nie przez to stał się geniuszem, że kochał swój naród, gdyż to powinno być u nas uczuciem powszechnem bardzo pospolitem.

6) Napis cały wykuty w około pomnika pod gzymsem górnym usunąć w zupełności, bo tego rodzaju zdania, choćby najgłębsze myśli zawierały: „nazywam się milion", wcale się nie nadają do rycia w granicie na pomniku.

7) Palmę, na froncie pomnika położoną, wymodelować porządnie na nowo i należycie z bronzu odlać, bo przecież nawet w takich akcesoryach nie uchodzi przyjmować roboty w najwyższym stopniu niedbałej, ignorującej wszelkie warunki sztuki rzeźbiarskiej.

8) W końcu nowych części pomnika z bronzu nie czernić, zostawiając im naturalną barwę kruszcu, a z tych, co zostaną zdjąć owe śmieszne czernidło, użyte zapewne dla zamaskowania dekoracyjnej roboty w całym pomniku.

Oto najskromniejsze żądania publiczności polskiej co do pomnika Mickiewicza. Z usunięciem wymienionych tu kardynalnych wad, monument będzie przynajmniej znośnym; w przeciwnym razie stanie się on źródłem ciągłego oburzenia przeciw wszystkim członkom komitetu ścisłego, a w historyi sztuki w Polsce, twórcy pomnika Mickiewicza zajmą wtedy takie uznanie, na jakie zasłużyli.

Kronika.

***Kraków**, 14 marca.*

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. M. Siedleckiej z polskiego muzeum narodowego w Rapperswylu 10 złr. = 21 fr.

Dr. Wiktor Kutrzeba z Jordanowa 1 złr. 15 ct., jako nie przyjęte przez p. Piotra Michałka, notaryusza z Jordanowa, honoraryum za termin.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłała młodzież polska z Sanoka 11 złr.

W poczet członków Towarzystwa im. Tad. Kościuszki przyjęty został na sobotniem posiedzeniu wydziału p. Franciszek Kroebel z Tow. ubezpieczeń, którego nazwisko przeoczyliśmy onegdaj, podając spis nowo przyjętych członków.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się dnia 16 bm. w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Dr. K. Krotoski: „Czy plan naukowy w gimnazyach galicyjskich jest wykonalny bez obciążenia młodzieży?" 2) Pogadanka (O prywatnej lekturze uczniów, zagai dr. R. Zawiliński). 3) Wnioski członków.

---

tetów męskich, tudzież politechnikę i akademię sztuk pięknych.

Z wykazu statystycznego za rok 1891 dowiadujemy się, że Anglia ma 7.000 misyonarek i kaznodziejek. Miss Ray Frank, ukończywszy uniwersytet i kolegium hebrajskie w Cincinnati, została pierwszym kaznodzieją żydowskim. W jednym ze stanów północnej Ameryki postawiono niedawno kandydaturę panny Elli Knowles na generalnego prokuratora stanu. Jeden z piękniejszych stałych budynków wystawy powszechnej w Chicago zbudowany został według planu, jaki przedłożyła pewna młoda dama. O zdolnościach kobiet do sztuk pięknych wie świat cały. W Wirtembergii urządzono osobną wystawę obrazów samych niemieckich malarek, a wiedeńskie Stowarzyszenie *„Für erweiterte Frauenbildung"* urządziło w zeszłym roku wielki koncert samych kobiecych utworów. W ogólności zaczynamy się już przyzwyczajać do wielu przedtem niesłyszanych rzeczy na polu działalności kobiecej. Wierzmy więc w przyszłość i miejmy nadzieję, że się czasy spełnią. Ale trzeba cierpliwości. Prawda, że i cierpliwemu wydają się nieraz długiemi godziny; ale jak dziecinnem byłoby posuwać wskazówkę zegara, jeżeli godziny za powoli idą, tak samo nierozsądnem jest i daremnem chcieć przyspieszyć postęp oświato dziejowy, idący naprzód powoli, lecz stale. I sprawa, o której mówimy, posuwa się swoim chodem, a jednostka nie może dla niej nic więcej uczynić, jak z cierpliwością i niezmużoną wytrwałością równać dla niej drogi, usuwać jednę przeszkodę po drugiej, zjednywać dla niej umysły i zagrzewać serca w coraz szerszych kołach. Jest to wprawdzie długa i żmudna praca, ale praca, która w końcu musi być uwieńczona pomyślnym skutkiem. Tego jesteśmy pewni my wszyscy, którzy w niej bierzemy udział. Czujemy, że kamień się toczy i że się nie zatrzyma, aż dojdzie do swego celu. A jest to cel wielki i piękny; bo to, o co walczą kobiety i my z niemi, to nietylko przypuszczenie do tego lub owego studyum akademickiego, do tego lub owego społecznego stanowiska, ale uznanie najwyższego, najświętszego prawa człowieka, prawa wolnej na wewnątrz i na zewnątrz osobistości, prawa indywidualności, a prawo to jest wieczne i nieprzedawnione.

W „Związku literackim“ odbędzie się w piątek, dnia 15 marca, o godzinie 7 dalszy ciąg pogadanki p. K. Bartoszewicza: „O Rzeczypospolitej Babińskiej“.

Zmarli. Honorata z Hnatków Potuczkowa, wdowa po staroście, zmarła w Krakowie w 66 roku życia.

W sprawie wyroku na ks. Stojałowskiego czyni nam, a właściwie naszemu sprawozdawcy, cieszyński korespondent *Kuryera Lwowskiego* zarzut, jakobyśmy wraz z *Czasem* i *Gazetą Lwowską* zamieścili równobrzmiącą wiadomość, iż ks. Stojałowski i współoskarżeni skazani zostali na więzienie, gdy oni za § 300 tylko na areszt skazani być mogli i skazani byli. Wysnuwa stąd cieszyński korespondent wniosek, że do naszego dziennika i dwóch powyżej wymienionych tensam korespondent pisał sprawozdania z Cieszyna. Otóż stwierdzamy, iż w numerze 59 *N. Reformy*, na stronicy 2, w szpalcie drugiej, wyczytać można na stępujące słowa:

„Natomiast oskarżonego ks. Stojałowskiego i t. d.... skazał trybunał na cztery miesiące aresztu. Oskarżony Spytko i Hemplowa skazani zostali na miesiąc aresztu.“ Szkoda, że redakcya *Kuryera Lwowskiego* nie zbadała wpierw bogdaj tych części zarzutów swego sprawozdawcy cieszyńskiego, które zbadać mogła na miejscu, — zanim wszystkim dała wiarę.

Ogólne zajęcie wśród świata kobiecego budzi mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę odczyt p. Trzaskowskiego. Zainteresowane są wszystkie sfery, prelegent bowiem ma zamiar rozpatrzyć stanowisko kobiety w społeczeństwie pod względem prawnym i ekonomicznym i zastanowić się nad pytaniem, czy stanowisko to odpowiada stosunkom tegoczesnym. W jutrzejszym numerze podamy bliższe szczegóły o treści tego zajmującego odczytu. Bilety nabywać już można w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A B.

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* i *Diła* numery z wtorku uległy konfiskacie za treść artykułów p. t „Sympatye polityki pryncypialnej.“

Urzędy pocztowe rosyjskie bez wszelkich ceremonii postępują sobie z listami, adresowanemi do obywateli Austryi. Praktykowana w cywilizowanych państwach zasada tajemnicy listów, dla urzędów pocztowych rosyjskich w Królestwie Polskiem nie istnieje. W tych dniach jeden z adwokatów krakowskich w liście poleconym otrzymał z Warszawy urzędowy dokument, wystawiony przez władze rosyjkie, którego uzyskanie, legalizacya podpisów i t. d. kosztowało wiele trudu, czasu i pieniędzy. Dokument ten doszedł do Krakowa w kopercie roscinanej Bóg wie przez jaki tam urząd rosyjski, a kopertę po rozcięciu zapieczętowano lakiem tak nieszczęśliwie, iż po otwarciu podpisy na dokumencie okazały się zniszczone. Wobec tego po raz drugi trzeba się będzie starać o uzyskanie urzędowego aktu. Żadne państwo na świecie całym nie naraża obywateli, w innych państwach mieszkających, na takie przykrości w stosunkach międzynarodowych, jak wydrwiwająca zachodnią cywilizacyę urzędowa Rosya.

Przy bramie fortecznej na ulicy Karmelickiej zauważyliśmy dzisiaj żołnierzy, zajętych uprzątywaniem błota, tworzącego tam kałuże, trudne do przebycia. Zapisujemy z uznaniem zapobiegliwość władz wojskowych w tej mierze. Pragnęlibyśmy tylko, aby rozpoczętą robotę przeprowadzono i poza bramą forteczną do rogatki, urządzony bowiem rok temu „chodnik“ obok gościńca błotem zalanego stał się absolutnie niedostępnym dla przechodniów. Również byłoby pożądanem podobne oczyszczanie „lagunów“ także przy innych bramach fortecznych.

Pożar. Z Grobli nad Wisłą w powiecie bocheńskim donoszą, że w nocy dnia 12 .bm. wybuchł pożar na folwarku „Ispina“, należącym do pani Marty Dembowskiej. Wszystkie budynki gospodarskie wraz z plonami, sianem i inwentarzem martwym zostały w popiół obrócone. Część inwentarza żywego ocalono. Szkoda wynosi przeszło 20.000 złr.

Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej doroczne walne zgromadzenie odbyło w niedzielę w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Obradom przewodniczył prezes dr. Hirschberg. W sprawozdaniu za rok 1894 podniósł wydział, że rok ubiegły był mniej pomyślnym dla Towarzystwa od lat poprzednich. W roku zeszłym zakładał wydział nowe biblioteczki w pierwszym rzędzie tam, gdzie warunki rozwoju były odpowiednie i gdzie ludowi polskiemu najbardziej groziło wynarodowienie. Największą liczbę biblioteczek założono w powiecie czortkowskim. Przychody Towarzystwa wynosiły 2 766 złr. 74 ct. Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie dra Aleksandra Hirschberga; w skład wydziału weszli pp: Julian Bykowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, dr. Bronisław Gubrynowicz, Franciszek Kuczyński, ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, Władysław Schmidt, Karol Stanuchowski, dr. Jan K. Steczkowski. Do komisyi kontrolującej: dr. Wilhelm Bruchnalski, Władysław Terenkoczy, Franciszek Żmudziński. Z porządku dziennego nastąpiły wnioski członków. Poseł dr. Skałkowski uczynił wniosek, ażeby nowowybrany wydział porozumiał się z zarządem Tow. „Kółek rolniczych“, iżby lustratorowie „Kółek“ w swych podróżach lustracyjnych badali także stan czytelni ludowych. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Prof. Fiedler poruszył sprawę zachęcenia ogółu, ażeby w znaczniejszej liczbie przystępowano do Towarzystwa. W sprawie tej przemawiali pp. Kuczyński, Amborski, Hirschberg, Skałkowski. Rezolucyę w myśl przemówienia prof. Fiedlera uchwalono.

Towarzystwo dziennikarzy lwowskich odbyło doroczne walne zgromadzenie, na którem ustępujący wydział zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym. Majątek Towarzystwa wzrósł w r. 1894 do kwoty 4209 złr. 92 ct. Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem zgromadzenie przyjęło je do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Na wniosek wydziału zamianowało zgromadzenie jednogłośnie i wśród długotrwałych oklasków pierwszym honorowym członkiem Towarzystwa p. Platona Kosteckiego, seniora dziennikarzy lwowskich, który w ubiegłym roku obchodził jubileusz swej pracy dziennikarskiej. Z porządku dziennego nastąpiły wybory. Prezesem na rok przyszły wybrany został p. Liberat Zajączkowski, jego zastępcą p. Kazimierz Skrzyński. Do wydziału weszli pp. dr. Bieńkowski Adam, Kolbuszowski Edmund, Kucharski Karol, Laskownicki Bronisław, Merunowicz Teofil, Miński Aleksander, Masłowski Wacław, Pepłowski-Schnür Stan[illegible] i Rossowski Stanisław. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp: Krechowiecki Adam, Kuncewicz Izydor, dr. Ostaszewski-Barański Kazim. dr. Vogel Aleksander i Zielonka Kazimierz. Nadto zgromadzenie upoważniło wydział do mianowania dwóch delegatów Towarzystwa na Kraków.

Z Przemyśla. Czytamy w *Kuryerze Przemyskim:* Bazar wyrobów krajowych im. Zyblikiewicza, założony kosztem gminy m. Przemyśla, zostanie w tych dniach zwinięty. Niedołężna administracya i mięszanie się do sprawy bazaru ludzi niefachowych sprowadziło upadek tego pod innemi warunkami żywotnego przedsiębiorstwa. Gmina rzuciła znów kilka tysięcy w błoto.

Spółka złodziei. W Kołomyi toczył się temi dniami proces o kradzież, z rzadką śmiałością spełnioną. Zbrodnia przedstawia się następująco: W nocy 4 października r. z. zajechał Majer Spitzer, furman ze Śniatyna, wraz z towarzyszami Chaimem Birnbaumem, Simonem Reichem, Schają Hendlem i Matlem Fiedlerem (ostatni zbiegł) wielką bryką przed garbarnię Altera Rata i Spł. i po wyważeniu zamkniętych drzwi magazynu, w którym gotowe skóry juchtowe były złożone, zabrali stamtąd przeszło 120 skór, wartości przeszło 900 złr, naładowali na wóz i zawieźli je do Śniatyna. Z tych skór złożyli 101 sztuk u Herscha Büchlera, resztę zabrał Chaim Birnbaum do siebie i sprzedał je rzekomo swemu synowi Srulowi, który je Schlomie Linderowi odprzedał. Kradzież ta nie byłaby tak łatwo odkryta, gdyby nie przypadkowa okoliczność, że przed nimi jadący żyd zgubił worek z rybami, który sprawcy podnieśli i między skórami ukryli. Tym sposobem kradzież na jaw wyszła i sprawcy zostali wyśledzeni. Trzej oskarżeni, mianowicie dwaj pierwsi i Majer Spitzer, przyznają się do winy, inni zaprzeczają, jakoby w zbrodni tej brali udział. Hersch Büchler skóry te zapakował do skrzyni z jaj i sprzedał rzekomo jako jaja „kupcom“ Munnerom którzy wypierają się uczestnictwa, twierdząc, iż jaja od Büchlera kupili. Rozprawa była prowadzona przez dwa dni. Przesłuchano 15 świadków. Sędziowie przysięgli, jak i cały trybunał zdziwiony był bezczelnością i wyrafinowanemi złodziejskiemi wykrętami każdego z oskarżonych. Rozprawa zakończyła się skazaniem obwinionych na ciężkie więzienie od 8 do 3 lat.

Tępienie owadów. P. Jan Danysz, rodak nasz, dyrektor stacyi parazytologii rolniczej w Paryżu (przy instytucie Pasteur'a), został obecnie wezwany do Portugalii w celu zastosowania na wielką skalę swego wynalazku niszczenia szkodliwych owadów za pomocą zarazków. Od lat kilku lasy Portugalii pustoszone są przez liszki *Tortrix Veridana*. Pomimo wszystkich dotychczas używanych środków zaradczych owady rozmnażają się z dniem każdym i grożą całkowitem spustoszeniem lasów. Po dokonaniu stosownych doświadczeń w paryskiej stacyi doświadczalnej p. Danysz stwierdził, że *Tortrix Veridana* podlega specyalnej zaraźliwej chorobie, którą można sztucznie szerzyć w lasach, opadniętych przez te owady. Jest więc nadzieja, że uda się p. Danyszowi znowu odnieść zwycięstwo nad jedną kategoryą szkodników gospodarki. Po powrocie z Portugalii p. Danysz wyjedzie zapewne do Rosyi, dokąd zaprosił go książę Oldenburski, w celu zorganizowania systematycznego tępienia szkodliwych rolnictwu gryzoniów.

Wiadomość ta może się przyda rolnikom galicyjskim, którzy, prócz innych pasożytów, mają podobnież obfitość szkodników polnych. Przypominamy o specyalności p. Danysza, zwłaszcza wobec powodzenia, jakiem się cieszyły ostatnie jego doświadczenia we Francyi, oraz wobec nowych zaproszeń do Portugalii i Rosyi.

Testament starej panny. W tych dniach zmarła w Putney w Anglii 78-letnia panna Hetty Bloomer, pozostawiając co do swego znacznego, bo 40 tysięcy funtów szterlingów wynoszącego majątku, następujące rozporządzenie ostatniej woli: „Zostałam starą panną nie z własnej woli. Trzykrotnie byłam narzeczoną i po trzykroć zostałam porzuconą przez niewiernych mężczyzn. A zatem rozporządzam, ażeby procenta mego majątku corocznie w śmierci mojej rocznicę rozdzielane były między 5 niezamężnych kobiet, które przekroczyły 40 rok życia i mogą udowodnić, że jako narzeczone nie doczekały się związków małżeńskich z powodu zdrady ze strony mężczyzny.“ Końcowy ustęp testamentu brzmi: „Gdyby zdarzyć się miało, że któregokolwiek roku zabrakłoby ukwalifikowanych kandydatek, co jednak wobec znacznej przewrotności mężczyzn uważam za rzecz niemożliwą, mają być procenta doliczone do kapitału fundacyjnego.“

Humor w wojsku. Za panowania króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III słynął z dzielności batalion przybocznej gwardyi strzelców, rekrutujący się niemal z samych Szwajcarów, którzy pochodzili z należącego podówczas do Prus kantonu Neuchatel. Komendant, major von Tilly, był bardzo odważnym, lecz, podobnie jak i jego podwładni, bardzo hulaszczym oficerem. Z tego powodu major nie był dobrze notowany u naczelnika korpusu gwardyi, księcia Karola Meklemburskiego, który niejednokrotnie zanosił skargi do króla, lecz zawsze bezskutecznie bo wesoły major był u dworu bardzo lubiony. Pewnego dnia na obiedzie dworskim, gdy całe otoczenie majora bawiło się jego opowiadaniami, mocno niezadowolony z tego książę Meklemburski zagadnął ostro: — „Ładne rzeczy dzieją się w pańskim batalionie, majorze. Czytałem raport, z którego okazuje się, iż jeden z pańskich ludzi, podoficer w dodatku stał się winnym dużej niesubordynacyi. Muszę pana prosić, żebyś przestrzegał ściślejszej dyscypliny.“ — „Duża niesubordynacya?“ — zapytał król który zwrócił uwagę na słowa generała. — „Na czem polegała? — „Wasza królewska mość — zaraportował Tilly — patrol wczorajszej nocy schwytał podoficera mego batalionu, Szwajcara, dzielnego zresztą żołnierza, gdy przepłynąwszy wpław Sprewę, powracał do koszar.“ — „Pewnie się nie spocił w tej podróży.. Teraz mamy listopad — dorzucił król — ale cóż dalej?“ — „Ciemna noc sprzyjała tej wyprawie, której nikt nie podejrzewał, bo żołnierz w porę stawił się do apelu.“ — „Co go do tego skłoniło? — zapytał król. — „Ma narzeczoną na tamtym brzegu i w ten niezwykły sposób składa jej wizyty“ — odrzekł major. — „A pan co uczyniłeś, dowiedziawszy się o tej niesubordynacyi?“ — zapytał książę Karol. Król skinął głową na znak, iż zgadza się na to pytanie. — „Ja, proszę waszej królewskiej mości... zazdrościłem mu“ — brzmiała odpowiedź, przyjęta powszechną wesołością, która udzieliła się i królowi. Zgorszony książę Karol oddalił się i od tej pory już stale unikał majora.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 15 marca: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W sobotę 16 marca: „Górą Radziwiłł“, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

W niedzielę 17 marca: „Górą Radziwiłł“, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Dział ekonomiczny.

Komisya rolnicza austr. Izby poselskiej odbyła wczoraj przy współudziale ministra rolnictwa hr. Falkenhayna posiedzenie, na którem zastanawiano się nad pytaniami, przedłożyć się mającemi ankiecie cukrowej. Przyjęto szereg pytań, zaproponowanych przez subkomitet. Dotyczą one produkcyi cukru burakowego, premij eksportowych, zmiany podatku konsumcyjnego, ceny buraków, zużycia odpadków i wielu innych kwestyj, bezpośrednio lub pośrednio z tą gałęzią produkcyi rolniczej związanych.

Referentem tych wniosków wybrany został poseł Povse.

Po dłuższej dyskusyi nad ustawą o pożyczkach melioracyjnych zamknięto posiedzenie.

Regulacya Wisły. Czytamy w dziennikach warszawskich: W sprawie dalszego ciągu robót regulacyjnych na Wiśle, wkrótce w Warszawie odbędzie się konferencya inżynierów, na której rozpatrywane będą projekty tychże robót na pograniczu austryackiem, pod Warszawą i pod Nieszawą do granicy pruskiej. Jednocześnie ze sprawą regulacyi koryta rzeki i zabezpieczenia wybrzeży od podmywań przez wodę, rozstrzyganą będzie kwestya budowy wałów ochronnych.

„Przegląd Rolniczy“. Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer nowego pisma będącego wydawnictwem Banku rolniczego. Wychodzić będzie dwa razy miesięcznie.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742 3 mm	743 6 mm	745·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	—3°,0	+2°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	NE 2
Wilgotność względna (w setkach)	85%	91%	75%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	2	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 marca. Cesarz przyjął dzisiaj rano przysięgę od trzech nowo zamianowanych węgierskich dygnitarzy dworu: Orczy'ego, Tassilo Festeticsa i Aladara Andrassy'ego, w obecności węgierskiego prezydenta ministrów, Banffy'ego, i ministra Josiki.

Dzisiaj przyjął cesarz na prywatnem posłuchaniu Banffy'ego, który dzisiaj rano przybył tutaj z Budapesztu z ministrami Fejervarym i Josiką.

Wiedeń, 14 marca. (Z Izby poselskiej.) Lienbacher wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, aby cenzus wyborczy obniżono na 1 złr. Wniosek dostatecznie poparto.

Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad projektem reformy podatkowej.

Wiedeń, 14-go marca. Według telegraficznego doniesienia okręt „Miramar“ dzisiaj wieczór uda się z Neapolu do Korfu.

Wiedeń, 14 marca. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj po rozprawach szczegółowych projekt upaństwowienia wiedeńskich telefonów ze zmianą zaprojektowaną przez referenta p. Exnera, aby potrzebny kapitał uzyskać przez emisyę częściowych zapisów długu na 4 a nie na $4^1/_4$ od sta. Następnie komisya uchwaliła w myśl wniosku referenta Fuxa rozdział budżetu „urzędy cechownicze“ wraz z rezolucyą zmierzającą do utworzenia starszych inspektorów w 6-tej randze i przyjęcie cechmistrzów w większych miastach na etat urzędniczy. W końcu przyjęto referat p. Mautnera o tytułach „podatki pośrednie“, „podatek zarobkowy i dochodowy“ wraz z rezolucyą wzywającą rząd, aby nie ściągano podatku czynszowego od czynszów, których właściciele rzeczywiście nie otrzymali, aby przy klęskach elementarnych udzielano odpowiednich opustów z podatku domowo-czynszowego i do przeprowadzenia reformy podatkowej nie podwyższano dotychczasowego wymiaru podatku zarobkowego, z wyjątkiem szczególniejszych wypadków. W końcu zatwierdzono udzielone zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Berlin, 14 marca. Stronnictwo środkowe katolickie postanowiło na wczorajszem posiedzeniu swojem jednomyślnie odrzucić wniosek hr. Kanitza o monopolu zbożowym. Oświadczyło się również przeciw wspólności działania ze związkiem rolniczym, jaki się utworzył jako osobne stronnictwo w parlamencie; natomiast w łonie stronnictwa środkowego tworzy się osobny oddział dla spraw rolniczych.

Berlin, 14 marca. Wniosek hr. Kanitza podpisali: 59 członków stronnictwa niemiecko-konserwatywnego, 11 członków stronnictwa cesarskiego, 1 ze stronnictwa narodowo-liberalnego, 8 z Koła polskiego i 8 dzikich, między nimi hr. Herbert Bismark.

Berlin, 14 marca. Według *Post*, na przedwczorajszem posiedzeniu Rady stanu w sprawie środków na podniesienie ceny zboża — jako pierwszy mowca zabrał głos hr. Kanitz w tym duchu, w jakim wniosek jego jest ułożony.

Po nim przemawiali: Helldorf i tajny radca handlowy Frenzel; obaj w sposób ściśle rzeczowy, ale stanowczy wykazali, że wniosek Kanitza nie da się przeprowadzić.

Berlin, 14 marca. Komisya petycyjna parlamentu naradzała się wczoraj nad petycyą, aby ks. Bismarka zamianować obywatelem honorowym Rzeszy niemieckiej. Komisya postanowiła wezwać na posiedzenie komisarza rządowego i petycyę zbadać gruntownie.

Berlin, 14 marca. Wczoraj wieczór u ambasadora austro-węgierskiego był obiad na 40 osób. Oprócz cesarza i cesarzowej byli zaproszeni: książę Fryderyk Ferdynand z małżonką, książę Fryderyk Hohenzollern z małżonką, kanclerz ks. Hohenlohe, naczelny podkomorzy ks. Hohenlohe, hr. Eulenburg z małżonką, br. Marschal z małżonką, ks. Pless z małżonką, ks. Lichowski z małżonką, hr. Wedel z małżonką — oraz świta cesarza i cesarzowej.

Paryż, 14 marca. Minister robót publicznych przedłożył wczoraj Izbie poselskiej projekt do ustawy o wybudowaniu kanału z Marsylii do Rodanu długości 54 mil. Koszta obliczono na 80 mil. franków. Połowę tej sumy da państwo, połowę da Izba handlowa marsylska i departament nad Rodanem.

Paryż, 14 marca. Kompanię 74 pułku piechoty, przeznaczoną na wyprawę do Madagaskaru, gdy wczoraj po południu stąd odchodziła, żegnano głośnemi okrzykami w drodze z koszar na dworzec.

Paryż, 14 marca. Wczoraj z miast Nantes, Dreux i innych odeszły oddziały wojska do obozu pod Sathonay, gdzie się zbiera i organizuje korpus, przeznaczony na wyprawę do Madagaskaru. Ludność przyjmowała żołnierzy głośnemi okrzykami.

Cherbourg, 14 marca. Królowa angielska przybyła tu wczoraj.

Madryt, 14 marca. Wedle najnowszych wiadomości pewien statek francuski spotkał się na drodze z parowcem wojennym „Królowa Regentka“, który się rozbił, lecz z powodu wzburzonego morza nie mógł mu udzielić pomocy.

Lizbona, 14 marca. Król zachorował lekko.

Bruksela, 14 marca. Zjednoczenie robotników w Brukseli postanowiło poprzeć powszechne bezrobocie w razie, gdyby ustawa wyborcza dla gmin, przez rząd przedłożona, została przez parlament uchwalona.

Niektóre dzienniki mniemają, że minister wojny poda się do dymisyi, jeżeli parlament odrzuci projekt do ustawy o organizacyi wojskowej. Minister jest tego zdania, że osobista służba jedynie jest zdolna tłumić propagandę socyalistyczną w wojsku.

Londyn, 14 marca. Cesarzowa Fryderykowa udała się wczoraj z Windsoru do pałacu Buckingham. Królowa Wiktorya z księżną Battenberg i świtą udały się wczoraj przed południem z Windsoru w podróż do Nizzy.

Londyn, 14 marca. *Biuro Reutera* donosi z Gibraltaru, że w pobliżu Ceuty woda wyrzuciła na brzeg części łodzi i bandery sygnałowe wojennego okrętu „Królowa-regentka“. Okręt zaginął po wypłynięciu z Tangeru. Załoga składała się z 420 ludzi.

Rzym, 14 marca. *Agencya Stefani'ego* ogłasza podpisany przez króla dekret amnestyi, na mocy którego skazani przez sądy wojenne w Sycylii i Massa-Carrara do lat trzech więzienia, mają być zupełnie wolni, a inne kary zmniejszono o trzecią część.

W związku z amnestyą zawieszono również śledztwo przeciw kapitanowi Romaniemu i wypuszczono go z więzienia.

Petersburg, 14 marca. Poseł chiński Wang-Cze-Czeng otrzymał order Białego Orła z brylantami.

Petersburg, 14 marca. Urzędowy dziennik marynarki „*Kronstadtskij Wiestnik*“ donosi o budowie okrętów wojennych: W Petersburgu pięć okrętów pancernych spuszczonych już na wodę, kończy swoje uzbrojenie. Buduje się jedną kanonierkę, dwa okręty pancerne i jeden krzyżowiec, — a przygotowano budowę jednego okrętu szkolnego, jednego krzyżowca i jednego pancernika. Oprócz tego buduje się 15 łodzi torpedowych.

W Nikołajewie kończy się budowę jednego pancernika i czterech łodzi torpedowych. Inny pancernik jest w robocie. Jeden okręt przewozowy i jedna łódź torpedowa są w robocie w Anglii, a jeden krzyżowiec torpedowy w kraju. Oprócz tego zamierzono budowę łodzi kanonierskiej i jednego okrętu przewozowego.

Petersburg, 14 marca. Do *Nowoje Wrem.* donoszą z Tientsinu: Obiega tu pogłoska, że Japonia ma zamiar usunąć z tronu dynastyę Manczu, a na tronie chińskim osadzić potomka dynastyi Ming. Ten ma obiecać Japończykom wstęp wolny w głąb kraju w celach handlowych. Japońscy inżynierowie mają budować koleje w Chinach, a japońscy oficerowie kształcić armię chińską i flotę.

Petersburg, 14 marca. *Agencya Północna* donosi, iż ogłoszony został ukaz, ograniczający procent uczniów wyznania mojżeszowego w szkole handlowej odeskiej. Stosunek procentowy między uczniami wyznań chrześcijańskich, a uczniami żydami ma być zależnym od rozmiaru pieniężnego udziału żydów w utrzymaniu rocznem szkoły. Minister finansów zostaje upoważniony do ustanawiania odpowiednio do tego liczby żydów, mających być dopuszczanymi corocznie do szkoły.

Kijów, 14 marca. Trzeci zjazd okręgowy gospodarzy rolnych został zamknięty, uchwaliwszy podjąć starania u rządu o przywrócenie zniżonej taryfy wodnej na transporty zboża. Postanowiono również starać się o utworzenie stacyj doświadczalnych w Kijowie, Charkowie, Odessie i Warszawie.

Rzym, 14 marca. Minister spraw zagranicznych br. Blanc przyjął wczoraj posła chińskiego. Tenże mieć będzie w sobotę audyencyę u króla dla wręczenia mu listu uwierzytelniającego.

Bukareszt, 14 marca. Senat uchwalił ustawę o kolejach lokalnych.

Dawniejszy minister i deputowany, ks. Aleksander Stirbey, którego ojciec był księciem panującym, umarł wczoraj. Izba poselska na znak żałoby przerwała posiedzenie.

Walsenburgh (w kraju Colorado), 14-go marca. Kiedy urzędnik policyjny odstawiał do aresztu dziewięciu uwięzionych Włochów, którzy byli najęci do zamordowania szerifa, wtedy z zasadzki padły strzały. Czterech uwięzionych i woźnica padli zabici. — Włosi zbroją się; zaburzenia spokoju są możliwe.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	40
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	125	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	124	30
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	393	25
Londyn	123	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	$37^1/_2$
20 marek	12	07
20-to frankówki za sztukę	9	$77^1/_2$
Banknoty włoskie	46	55
Dukaty austryackie	5	79

Wiedeń, 14 marca. Ruble 132·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 20. — Żyto na wiosnę 5·78—0·00. Pszenica na wiosnę 6·84 do 0·00. Owies na wiosnę 6 41—0·00.

Wiedeń, 14 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98 50; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 308 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163 50; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 394·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 286·70; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1073 —

Berlin, 14 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 240 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 30 mrk. Austryacka srebrna renta 99 20 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 97·20 mkr. Austryackie banknoty 165 65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Sprzedaż kilku dóbr i posiadłości funduszowych państwa Uszewskiego.

C. k. Administracya dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać kilka dóbr i posiadłości funduszowych w państwie Uszewskiem, które są położone w poszczególnionych poniżej gminach katastralnych i podzielone na grupy, jak następuje:

Grupa	Powierzchnia				w powiecie politycz.
	gruntów ekonomicznych	nieużytków	lasów wysoko- i niskopien.	razem	
	hektarów				
I. **Łoniowy**	68·345	0·579	56·512	125·436	Brzesko
II. **Doły**	51·850			51·850	
III. **Jaworsko**	8·093			8·093	
IV. **Zerków**	6·400			6·400	
V. **Biesiadki**	56·905	0·123		57·028	
Razem	191·593	0·702	56·512	248 807	

Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokosci 10% ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent pozostawia c. k. Administracyi dóbr funduszowych czas trzechmiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnosić można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze grupy i części, bądź tylko na pojedyncze parcele do **c. k. Dyrekcyi dóbr skarbowych, Oddział I, we Lwowie (ulica Kopernika, L. 20),** gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień.

Do wniesienia ofert wyznacza się termin do **1 maja 1895 r.**

C. k. Administracya dóbr zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi co do wniesionych ofert 643 1

Lwów, dnia 8 marca 1895 r.

Ogłoszenie.

Magistrat król. woln. miasta Myślenic podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **dnia 28 marca 1895 r.** odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacya ofertowa i ustna na **wydzierżawienie prawa Myślenickiej propinacyi miejskiej, prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów** przez trzecie osoby do gminy miasta Myślenic sprowadzonych; **prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodniego** z uprawnieniem podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie **karczmy z ogrodem** na „Spalonej" w Dólnej wsi pod lk. 286, **na przeciąg sześciu lat,** tj. na czas od dnia 1-go stycznia 1896 do 31 grudnia 1901 r.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych. 627 1 3

Myślenice, dnia 8 marca 1895.

Burmistrz
Dr. Klakurka.

Konkurs.

Przy **kopalni węgli JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy** jest do obsadzenia posada

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło.

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki, wnieść należy **po koniec marca 1895 r.** na ręce 400 8 0

Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Guwernantka, Francuzka,

z chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia przez **biuro Henryki Teisseyre, Kraków, ul. Franciszkańska, L. 1.** 629 2 2